№. 80. w Sobotę dnia 4. Kwietnia 1846.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *Dr. J. Rymarkiewicz.*

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin. — Naj. Pan raczył mianować dotychczasowego radzcę ziemsko-miejskiego Dr. Karola v. Raesfeld, dyrektorem sądu ziemsko-miejskiego w Siegen.

Przybył tu naczelny prezes prowincyi poznańskiéj v. Beurmann z Poznania.

Wrocław. — Powszechnie utrzymują, że książe biskup v. Diepenbrock wprost udał się do Naj. Pana z powodu obelgi mu wyrządzonéj przez studentów.

Królewiec, d. 27. Marca. — Dzisiejsza gazeta dla Pruss, zamieściła artykuł przeciw wczorajszemu z Memla umieszczonemu w Kriegs- und Friedenszeitung i naśmiewa się z projektu tam umieszczonego, aby Kraków i jego obwód zamienić w miejsce wygnania i więzień dla zbrodniarzy z trzech opiekuńczych mocarstw. Spodziewamy się, iż tegoczesne wypadki bynajmniéj nie odmienią stanu rzeczy w krakowskiéj ziemi, podobnie jak wypadki przed kilku laty zaszłe we Frankfurcie nad Menem. — Wolna gmina ewangelicka była świadkiem chrzcin pierwszych, które Dr. Rupp dnia 22. odbył na dziecku pewnego szewca, chrzest zaczął od tych słów: »w imię Boga i w imię gminy.«

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wolne miasto Kraków.

Kraków, d. 25. Marca. — Z Galicyi smutne jeszcze dochodzą wieści! — rozhukane raz chłopstwo, nie snadno chce wrócić do stanu spokojnego. Jeżeli rzeźie ustały, to napady i mordy trwają jeszcze. — Liczne bandy chłopów, przebiegają te prowincye, dopuszczając się gwałtów i bezprawia; — a wszędzie między chłopami panuje nietylko rozprzężenie, ale zdaje się wytępienie wszelkich zachowawczych zasad, porządku i spokojności. — Owdowiałe po swoich właścicielach liczne majętności, przedstawiają najsmutniejszy obraz spustoszenia; — praca, przemysł, ufność i handel znikły, i ten stan rzeczy zagraża najokropniejszemi skutkami w kraju rólniczym, i w porze roku, która wszędzie wywołuje i obudza podwojenie pracy około roli tak nieodbicie potrzebnych, zwłaszcza po dwóch latach nieurodzaju i nędzy. Ale co gorsza, rokuje na długo najniebezpieczniejsze złe, że te krwawe czyny, których chłopy w Galicyi dopuścili się, zdaje się jakoby do reszty wytępiły w nich wszelki sens moralny, a co gorsza, nadwerężyły nawet zasady religijne, którym się bezczelnie poczynają urągiwać. — Obok tak posępnego obrazu, ileż błogosławić trzeba błogie stosunki i stan rzeczy, któren pod światłym i przezornym rządem, między chłopami a dawnymi właścicielami w W. X. Poznańskim ustalony został. — Zaiste nigdy i w żadnéj okoliczności, różnica doli Galicyi w porównaniu z tą, jaką szczęśliwie używa W. X. Poznańskie, dobitniéj przedstawić się nie może, jak w tych okolicznościach. Jestto krwawo okupiona nauka, która bodajby owoc należyty przyniosła — a przynajmniéj potoki krwi które płynęły, nie wylałyby się nadaremnie. Aby dać rzetelne wyobrażenie stosunków, jakie dzisiaj zachodzą w Galicyi, nawet w tych miejscowościach, gdzie rząd austryacki uważa za uspokojone, przytoczę tu opis odwiedzin jednéj właścicielki w tych dniach odbytych w majętności zniszczonéj i zrabowanéj ostatniemi wypadkami.

Pani hr. W... która w ciągu ostatnich zdarzeń znajdowała się w Krakowie, zdołała uzyskać z największą trudnością pozwolenie, odwiedzenia swojéj majętności P... o pół mili od Krakowa położonéj, na drodze do Wieliczki. Hr. W. jest powszechnie szanowaną i znaną z litościwego serca; sama z niezmordowaną gorliwością, trudniąca się leczeniem i wspomożeniem chłopów swoich; a w Krakowie przewodniczy towarzystwu dobroczynności. Przyjechawszy więc do P... 22. Marca r. b., znalazła najsmutniejszy widok: pałac ogołocony z wszelkich mebli, okna wytłuczone, drzwi poodrywane, zgoła wszystko do szczętu zniszczone; nawet nie przepuszczono ogrodowi. Wchodzi do mieszkania swego; tu na samym wstępie, widzi trzodę świń wałęsającą się po pokojach. Nakoniec zaprasza do siebie komisarza i sędziego pokoju, wyznaczonych do uspokojenia P.... i 10ciu gmin sąsiednich. Przywołali oni chłopów, którzy w postawie swojéj okazywali się na przemian hardzi, ponurzy, drwiący, a niekiedy pokorę udający; na odezwę uczynioną im, rzucili wszelkie winy rabunków i spu-

---

Urywki z obyczajów Meksykańskich.

II.

SPÓŁKA LEŚNA.

(Dokończenie).

Naprzód idący Indijanin objawił podziwienie na widok tak nieprzewidzianéj przeszkody, sprawionéj przerwaniem spojności tego skalistego mostu i zdawał się mieć zamiar przywołać towarzysza swego do narady; kobiety zatrzymały się także przez uszanowanie, kiedy między tymi dwoma ludźmi wszczęła się rozmowa.

Tak upłynęło kilka minut, kiedy oni uklęknąwszy nad brzegiem tego sklepienia schyleni w tę rozpadlinę, zdawali się szukać przyczyny wpadnięcia tego drzewa.

Wtéjże saméj chwili dało się słyszeć świśnienie i podwójny odgłos strzału trafiającego obydwóch Indijan w skutek okropnéj zręczności rabusiów północy; ci nieszczęśliwi wpadali w rzekę z głowami strzaskanémi, kiedy echa powtarzały jeszcze huk broni palnéj. Kobiety wydały krzyk boleści rzucając się na miejsce gdzie padli ich mężowie. Kiedy w tém z gwałtownością uraganu przypadł Diaz w kilku poskokach konia i czy umyślnie czy też, że nie mógł od razu konia wstrzymać pchnął je obydwie, a łoskot sprawiony spadaniem dwóch ciał w rzekę ostatniem tylko wykrzykiem zgonu poprzedzony, zamieszał jeszcze na chwilę ciszę tych lasów, gdzie krótko przedtém dało się jeszcze raz słyszeć kwilenie dogorywającego dziecka, i szum biegu rzeki rozległ się tak jak dawniéj sam tylko hucząc w téj samotności.

— Do djabła! to dziecko nie było jeszcze ochrzcone, zawołał Pedro Diaz markotny, że mu rzeka uniosła jedną ofiarę.

Potém zapewne z litości ewanielicznéj trzcina jego spadła z poświstém na gromadkę tych małych nieszczęśliwych, których przestrach jednym opasał uściskiem.

Kilka minut po rozstrzygnieniu téj krwawéj sceny, słońce zaświeciło; a trzéj spólnicy znowu się złączyli i otoczyli tych młodych niewolników. Pedro Diaz wypytywał się ich po hiszpańsku grożąc im straszliwie lecz wkrótce się przekonał, że ani słowa nie rozumieli.

— Otóż to malcy, mówił Dziaz, nie tak prędko będą mogli zbić to co o nich opowiesz.

Ta uwaga zdawała się przywracać mu wesołość, przerwaną stratą owego małego dziecka, które koń jego wraz z matką w rzekę wtrącił; twarz albowiem jego wypogodziła się i usta przybrały zwykły uśmiech tak jak gdyby nic wcale nie zaszło.

Co zaś do Amerykanina i Kanadyjczyka, ci mieli na czołach wybite piętno jakiegoś pogrążenia zwykle następującego po występku dokonanym pod wpływem niepojętych okoliczności. Kiedy ich przeto Meksykanin wezwał, żeby z nim szli do Arispy pozbyć tych małych jeńców, Delaunay strząsnął głową, i rzekł:

— Nie, ja się w to nie wdaję. Przynieściesz nam to co na nas przypadnie i tym sposobem wystawię sobie, że ty wygrałeś te pieniądze. Wiesz dobrze, że nie jestem tak ściśle skrupulatnym, — ale bym jednak nie śmiał tak ciała ludzkiego przedawać zwłaszcza.... w reszcie rozumiesz mię przecię?

— Tak, odparł Meksykanin, powiedziałeś atoli, że pomysły moje daleko sięgają; otoż więc według mego przekonania, ani źle, ani też do-

stoszeń na bandy przybyłych obcych chłopów, i ze wszystkich sprzętów i zrabowanych rzeczy, jedną nie całą szafę i 2 kanarki odnieśli. Gdy pani hr. W. szczególniéj obstawała, aby zwrócone zostały konie i woły robocze, chłopi odrzekli: »jak sobie niemi obrobiemy w polu, to je oddamy.« — Pleban tamecznéj parafii powiada, że ile razy każe, o własną osobę lękać się musi, bo oczywiście widzi, że gdy mowi o miłosierdziu, o zgodzie chrześciańskiéj, o posłuszeństwie, to chłopy jeden drugiego szturcha, ramiona wznoszą i głośno się śmieją. Coraz liczba uczęszczających do kościoła zmniejsza się, a w tę niedzielę, kiedy hr. W. znajdowała się tam, nie było tylko 14 osób na mszy ś. w kościele, gdzie najmniéj do 300 bywało. Zresztą chłopy po większéj części trawią czas na pijatykach i na rozhoworach.

W Krakowie samym nikomu z mężczyzn nie wolno za rogatki miasta udać się, nawet tym obywatelom, którzy w sąsiedztwie, to jest w Galicyi lub w okręgu samym, majętności posiadają. Liczba aresztowanych osób dochodzić ma do 800, w ich liczbie po większéj części znajdują się osoby, które rząd rewolucyjny znaglił pod karą śmierci do brania udziału w tych ostatnich opłakanych wypadkach. — Trwoga i smutek jest powszechny i wszyscy żałują oddalenia się wojska pruskiego. Wprawdzie pozostały pruski pułkownik pan Hobe, postępuje sobie, jako godny i sprawiedliwy człowiek.

Z zadziwieniem czytaliśmy w Nr. 74. Gazety W. X. Poznańskiego, jakoby Xięcia S. J. sprowadzono do Lwowa, i podobno znaleziono przy nim dość znaczną ilość trucizny, od któréj dodaje gazeta, wprawdzie nikt nie zginął. Możemy sumiennie zaręczyć, że tylko jedna osoba znajduje się w całéj Polsce między książętami, któréj inicyalne litery S. J. właściwemi są, że wspomniony książe, przez ciąg zaszłych wypadków, schronił się do Wrocławia i tam w oberzy pod złotą gęsią mieszkał. Tym więcéj należy sprostować taką grubą pomyłkę, iż w obecnych okolicznościach, kompromitować niewinne imiona, jest gatunkiem okrucieństwa; i że wreszcie czas byłoby poprzestać, bajkę o zatruciach, która powtarzanie, rozjątrzanie i nieufność między obudwoma narodowościami rodzi, ze szkodą rzeczy publicznéj a nawet spokojności mieszkańców.«

F r a n c y a.

Paryż, d. 27. Marca. — Książe Aumale w towarzystwie swego szwagra księcia Augusta Sachsen Koburg wyjechał d. 20. Marca z Algieru w celu objęcia dowództwa w poddywizyi Medea i Miliana i w prowincyi Titteri.

W Metz przyszło do podobnych rozruchów, jak w Toulouse i Dijon, w teatrze, a z tamtąd zaburzenie wyniosło się na bruk ulic. Tłumy młodzieży śpiewały marsz marsylijski i wydawał okrzyki buntownicze. Lecz i tu rozruch uśmierzono i aresztowano wiele osób. Podobny wybuch niespokojności zaszedł i w Tulle. Dnia 15. konsygnowano z tego powodu tam wojsko. Mer z władzami zgromadzili się na ratuszu. Sta robotników i młodzieży przebiegały ulice. Spokojność przecie utrzymano. Niespokojności przeto zaszły w Tuluzie, Dijon, Metz, Tull, Le Mans, a wszędzie Polska służyła za pozór do rozruchów. Śpiewano marsz marsylijski, warszawiankę w teatrach i po ulicach, rozbijano latarnie, wołano precz z Guizotem, Ludwikiem Filipem a wszędzie używają Polski za pozór do zamieszania spokojności, doświadczają czyli tli u nas zarzewie do rewolucyi i anarchii. Już dawno anarchia nie doświadczała sił swoich, teraz chwyta za sposobność z powodu Polski.

O generale Narvaez i jego wpływie na losy Hiszpanii tak się wyraża dziennik sporów: lubo generał Narvaez wyświadczył Hiszpanii niektóre przysługi, nie mieliśmy przecie nigdy do niego zaufania. Obawialiśmy się jego burzliwego charakteru, skłonności do miecza, jakto zazwyczaj dzieje się gdzie los sprzyja wojskowym. Obawialiśmy się zawsze, a nasze przeczucie nas nie zawiodło, on chce odegrać rolę monarchicznego Espartery. Nikt zrozumieć nie może, z jakich powodów politycznych osobliwsze postępowanie generała Narvaeza da się wytłumaczyć, który w kilka dni rozburzył dwa ministerstwa, swoje i markiza Miraflores, dwa ministerstwa otoczone zaufaniem kortezów, w celu utworzenia nowego, którego główną będzie zasługą, iż się starać będzie utrzymać przemocą i nieprawością! Jest to gwałt nowego rodzaju! Nie wymierzył go przeciw nieposłusznéj większości, żadne starcie nie zaszło pomiędzy kortezami a monarchią. Przeszły gabinet generała Narvaez miał za sobą większość, podobało się generałowi ustąpić i wywołać przesilenie w czasach pokoju ustalonego. Nowy gabinet utworzyła królowa, złożony z osób umiarkowanych, mających większość po sobie w kortezach. Przeciw komu więc powstał? Przeciw komu ten cios wymierzony! O progresistach nie było mowy, Narvaez rozwięzuje własne stronnictwo, stronnictwo umiarkowane, stronnictwo królowéj i monarchii konstytucyjnéj! Zdaje się, że ma zamiar organizować systemat postrachu, jakby Hiszpania gorzała. Powołuje do władzy ludzi, do których wiążą się pamiątki nieprzyjemne i pobrukane. Espartero wdarł się na szczyt władzy za pomocą anarchistów, przywrócił instytucye municypalne, zniesione przez kortezów, ostrzeliwał Barcelonę. Lecz mu przebaczono. Cała Hiszpania powstała dopiero wtenczas przeciw niemu, kiedy zdjął maskę i podeptał wolności hiszpańskie! Narvaez znalałz przeciwnie wsparcie ze strony umiarkowanych, królowę wyswobodził, kortezów zwołał, przywrócił powagę praw. Teraz nagle obala własne dzieło i chwyta za dyktaturę w imieniu królowéj. Narvaez sądzi bez wątpienia, że jemu tylko przypiszą wszystkie zasługi, nie uznaje, iżby ktokolwiek inny oprócz niego mógł rządzić Hiszpanią, monarchią on sam, konstytucyą on także być chce. Królowa ma być tylko narzędziem jego przekonania i namiętności. Nie życzymy narodowi nieszczęśliwemu nowéj rewolucyi, być może, iż w téj chwili utworzła się dość silna publiczna opinia, która znagli generała Narvaeza do powrócenia na drogę prawości. Może otworzą się oczy generałowi. — Presse oświadcza dzisiaj, że otrzymała dziś wiadomości z Madrytu pochodzące od znakomitych progressistów, iż poseł nasz hr. Bresson starał się wszystkiemi siłami przeszkodzić generałowi Narvaez w uchwyceniu steru rządu, i że głośno i otwarcie zaprotestował przeciw zamachom reakcyjnym nowego ministerstwa. — Courrier français mówi, że wielu znakomitych członków stronnictwa umiarkowanego uchodzi do Francyi, aby nie być w czasie zmian gwałtownych w Madycie.

Królewska akademia lekarska na wniosek ministra handlu wyznaczyła komissyą z 11 członków, w celu napisania uwag o zarazie morowéj. Sprawozdanie to już jest ukończone, w którém znajdują się następujące ustępy: 1) iż zaraza morowa panuje zawsze w Egipcie, Syryi i Turcyi i pochodzi z przyczyn miejscowych i powietrza; 2) że zaraza ta udziela się przez powietrze, a nie przez dotknięcie się, a ztąd nie jest zaraźliwą i przez towary się nie przenosi.

Rozmawiają tu obszernie o nowém ministeryum dla spraw afrykańskich. Zdaje się, zasadę tę przyjęto i że w gabinecie zachodzi tylko pytanie, kto wydział ten ma otrzymać. Pięciu ministrów z ośmiu żąda, aby tekę tych spraw oddano panu Dufaure, przez coby się większość gabinetu w izbie deputowanych powiększyła. Pozostali zaś trzej ministrowie chcą nową tekę oddać kięciu Decazes, i z tego miała się wszcząć w gabinecie dyskussya.

---

brze nie zrobiliśmy, zabiwszy cztery bezrozumne ([1]) istoty nie ruchując dziecka, bo za to dostarczemy czterech zajmujących nowochrzeńców: jedno drugie nadgradza. Twój przyjaciel zostaje s tobą?

— Bez wątpienia, potrzebny mi bowiem będzie do wykonania rad twoich tyczących się mego towaru, podczas kiedy ty tego tu pozbywać będziesz, a potém, towarzysząc tobie, dziwnieby się wydawał przy takiém rzemiośle, zwłaszcza na głosiciela zniesienia niewoli!

Zgodzono się więc na to, że Pedro Diaz sam się podejmie przedaży dzieci, a ponieważ blisko pół dnia drogi było do innego przebycia rzeki, przeto wszyscy zaraz daléj ruszyli. Mali Indijanie jeden przydrugim po nici ustawieni szli w środku: Delaunay z Walkerem naprzód; Diaz zaś konno zamykał pochód. W takim porządku przybyli do brodu gdzie się rozłączyli, przedsięwziąwszy zejść się znów za trzy dni w tém samém miejscu, w którém się pierwszy raz złączyli. Walker i Delaunay przekonawszy się, że towarzysz ich udał się drogą do Arispy wiodącą, wrócili spiesznie do swego leśnego biwaku.

Piotr Diaz, jako człowiek biegły w swoim zawodzie strzegł się za przybyciem do miasta ofiarować swego towaru, był on albowiem nadto z kupiectwem obeznany, żeby nie miał wiedzieć, iż towar ofiarowany, traci nieskonczenie na wartości; sposób postępowania jego w tym względzie był taki, jaki już wyżéj nadmieniliśmy. Skutek przewyższył nadzieję awanturnika.

Nie było bowiem nic słychać przed jego przybyciem o nowéj wyprawie do Apaszeryi ([2]). Człowiek ten nie był przez nikogo zapowiedziany; żaden podróżny nie trafil go w drodze, niewiedziano przeto skąd właściwie przybywa; tak się więc tam znalazł jak gdyby z nieba spadł. Te wszystkie szczegóły połączone z bacznością jego, zaostrzyły ciekawość do najwyższego stopnia. Moglibyli w prawdzie mieszkańcy zniewolić go do podania swego towaru na przedaż, atoli po większéj części pragnienie wykupienia duszy, walczyło z obawą zapłacenia drogo za ciało. Kupiec zaś z swojéj strony umiał przedawać jedno i drugie za cenę najmniéj umiarkowaną.

Wtenczas kiedy publiczność ciekawym śledziła wzrokiem nieznajomego i jego małych Indijan, władze duchowna i świecka każda z swojéj strony z chciwością spoglądały na ostatnich.

Drugiego dnia po przybyciu Pedra Diaz do Arispy, dosyć wcześnie wszedł do niego jakiś człowiek, który po wielu grzecznościach i ukłonach oznajmił mu, że jest jednym z przybocznych sędziego, że tenże kazał mu się kłaniać i powiedzieć, że byłby bardzo szczęśliwy gdyby mógł z nim chwilę pomówić i to ile można najprędzéj.

Diaz z przeczucia miał odrazę do urzędników sprawiedliwości, byłby przeto rad uniknął tego wezwania, lecz nie mogąc pominąć tego niebezpiecznego zaszczytu, zachował przytomność i odpowiedział:

— Powiedz pan swemu przełożonemu, że uprzedził moje życzenia, i że mu jestem wdzięczen za tę jego dobroć względem mnie okazaną. Natychmiast udam się do niego.

Jeden jeszcze nie wyszedł, a drugi już nadchodził od proboszcza przysłany. Równie jak tamten miał polecenie kłaniać mu się od wielebnego ojca i zaprosić go do niego jeżeli może chwile jednę na to poświęcić. Diaz zastanowił się nieco i rzekł: że właśnie miał zamiar odwiedzić jego wielebność, ale poprzednio wezwany do sędziego musi się względem tegoż wprzód uiścić; i przeto jego wielebność po obiedzie dopiero będzie mógł odwiedzić. Posłaniec skłonił się i wyszedł zostawiwszy awanturnika w takiem położeniu, któreby mogłobyło każdego

([1]) Gente sin razon (ludzie bez rozumu) tak tam zwykle nazywają Indijan.
([2]) Kraj Apaszów.

Felicyana Dawida nowy utwor muzyczny, »Mojżesz na Synai,« pierwszy raz odegrano w wnielkiéj operze. Wykonanie było wyborne, lecz kompozycya nieodpowiedziała oczekiwaniom.

Francuzkie renty znów dzisiaj nieco spadły na giełdzie. Na przedaż było wystawionych 3procentowych rent mnóstwo, tak za gotówkę, jako też na czas. Równie wielu było oferujących akcye na przedaż.

B e l g i a.

Bruxella, d. 26. Marca. — Kombinacya ministeryalna projektowana przez p. Rogiera rozbiła się zupełnie. Wczoraj wieczorem rozeszła się wiadomość o tym niespodziewanym zwrocie rzeczy, i w ogóle mocne uczyniła wrażenie. Wszakże osoby, które program deputowanego antwerpskiego znały, i które wiedziały, jak przesadzone są jego wymagania bynajmniéj się nie dziwiły, iż król owe żądania odrzucił. P. Rogier nie przestał na przybraniu sobie za towarzysza p. Delfossa, członka ostateczněj lewéj; żądał bezwzględnego upoważnienia do rozwiązania izb, i cofnienia dwóch ustaw o mianowaniu burmistrzów, przyjętych za ministerstwa Nothomba. Twierdzą nawet, i to zdaje się być prawdą, że pan Rogier seryo ma zamiar złożyć z urzędu tych urzędników, którzy są członkami izby zastępców i swym oporem mogliby byli tamować bieg spraw gabinetowych. Bez wątpienia był ten program bardzo charakterystyczny i miał przynajmniéj zasługę nowości; bo zdarza się to po raz pierwszy, że w naszym kraju w programie ministeryalnym pojawiają się środki tak gwałtowne i tak zupełnie przeciwne duchowi umiarkowania, który od r. 1830. ciągle rząd nasz ożywiał. — Gdyby król był przystał na projekta deputowanego antwerpskiego, zemstaby w różnych postaciach wybuchła; reakcya byłaby miała wolne pole, a kraj stałby się pobojowiskiem, gdzieby oba stronnictwa były walczyły do ostatniego, dopókiby jedno nie ustąpiło przemocy przeciwnika. Bogu dzięki, że obawy mężów porządku i umiarkowania na czas niejaki ustały! Królowi winna Belgia to dobrodziejstwo; bo on swą stałością położył tamę zapędom namiętności, które ze wszech stron wybuchem groziły i zwrócił politykę na koleje spokojniesze i bezpieczniejsze. Zachowanie członków strony lewéj jest z resztą bardzo uderzające; tak mało okazują ogledności, iż ślepotą zdają się dotknięci. Nic nie było dla nich łatwiejszego, jak w obecnéj chwili dojść do steru. Konieczną było, iżby w swym programie okazali pewną powściągliwość, iżby projekt rozumny byli podali pod względem szkół wydziałowych, — jednem słowem, iżby pomiędzy większością nie byli wzniecali obawy. Gdyby tak byli postępowali, byłaby ich większość bez wątpienia popierała; byliby bez trudów rządzili krajem aż do obiorów roku 1847., a potém, gdyby byli użyli wpływu swéj władzy w obrębie słuszności, byliby odnieśli świetne zwycięztwo w wielu kołach oborczych. Natomiast ulegli gwałtowności swych życzeń; chcieli miejsca szturmem dobyć, a partyą przeciwną uważać za zwyciężoną. Otóż swym nierozumem i nierozmyślnemi żądaniami na długi czas pomyślnego skutku swéj sprawy się pozbawili. To postępowanie było bez pytania bardzo niepolityczne, i prawieby można powątpiewać, czy pan Rogier zasłużył na imię, które jako polityk sobie zjednał, gdyby znakomitość jego zdolności nie była zbyt powszechnie znaną. Naturalnie pyta się teraz każdy, co się stanie, ponieważ wszystko na nowo musi się rozpocząć; bo dzisiaj nie jesteśmy daléj, jak owego dnia, gdy p. Van de Weyer podał się do dymissyi. Wielu sądzi, iż rząd ostateczny krok uczyni, aby pozyskać umiarkowanych członków partyi liberalnéj, jako to p. Huart, p. Liedts, p. Muelenaere, którzy dotychczas wzbraniali się brać udziału we władzy. Jeżeli ta nowa próba się uda, charakter rządu nie zmieni się, i dla tego można prawdziwie życzyć, aby się powiodła.

Cóż możemy zyskać na tém rozjątrzeniu partyi, które ze wszech stron bywa podniecane? Nic; przeciwnie umarzałoby tylko uczucie narodowe i torowałoby drogę naszym południowym sąsiadom do nadużyć. »Commerce belge« donosi, iż się starają, przesilenie ministeryalne spiesznie zakończyć.

A u s t r y a.

Wiedeń, d. 29. Marca. — Najbogatsza szlachta Bukowiny pod przewodnictwem nieunijackiego greckiego biskupa i dóbr właściciela barona von Mustazza udała się d. 6. t. m. do kreishauptmana w Czernowicach, zaręczając wierność imieniem szlachty Bukowiny do tronu cesarskiego. Cesarz kazał oświadczyć im przez swe władze cesarskie zadowolenie.

Z nad granicy galicyjskiéj, d. 22. Marca. — Władze cesarskie rozwijają nadzwyczajną czynność w Galicyi. Jeżeli się nie mylę i w rzeczy saméj tak jest, jak mnie zawiadomiono, projektują pomienione władze galicyjskie: 1) amnestyą za wszystkie polityczne występki, z wyjątkiem naczelników powstania, rozciągającą ją aż do 1830. roku, 2) zaprowadzenie policyi wiejskiéj na wzór pruskiéj, i wykonywanie praw gminnych przez państwo, a przeto 3) utworzenie władz cesarskich aż do pierwszych instancyi od dołu, i zaprowadzenie kontroli przeciw demoralizacyi urzędników, 4) rozwijanie stanu mieszczańskiego przez podniesienie przemysłu, ograniczenie lichwy, podniesienie handlu, ułatwienie żeglugi na Wiśle i Dnieprze, 5) uszlachetnienie ludu przez zaprowadzanie i powiększanie szkółek na wsiach, zniesienie pańszczyzny i t. d. Zupełne zniesienie pańszczyzny nie da się przeprowadzić w Galicyi, gdyż winni i niewinni byliby ukarani stratami, a dla monarchii całéj rzeczą stałoby się niebezpieczną, w jednych znosić prowincyach, w drugich zaś zatrzymywać czynsze i robocizny. Niech tylko posłużą przykład za dobra Komorn, należące do hr. Lanckorońskiego, gdzie liczba dni roboczych wynosi 90,000 rocznie, rachując dzień roboczy po 10 kr., daje na rok 15,000 złt. reńskich odpowiadających kapitałowi 300,000 złt. reń.

N i e m c y.

Norymberga, dn. 23. Marca. — Sprawa tocząca się o składy i sklepy przy katolickim kościele załatwioną została w skutek kroków, które deputowany Bestelmeyer w Monachium przedsięwziął, tym sposobem, iż pomienione sklepy tak długo mają pozostać, aż opiekunowie kościoła wynajdą fundusze na wynagrodzenie magistratu za dochody ze sklepów pobierane. — Podanie tyczące się kandydata jezuickiego D. R. pozostanie niezmienione, tylko rzecz wzięto raz jesze pod rozwagę, i zgodzono się na to, aby zamiast wyrazu »skarga« użyto wyrazu »podanie.« Na ostatniém posiedzeniu rozprawiano wiele o tych formalnościach, i całe posiedzenie zeszło na roztrząsaniu, czy Norymberga może z powodu wymaganéj składki na korzyść domu obłąkanych w Erlangen skargę wytoczyć, czy też podanie uczynić względem naruszenia ustaw, a nakoniec 85 przeciw 37 głosami uznano, że skarga jest uzasadniona. Z téj okoliczności Norymberga uzyskała pochwałę, iż miała odwagę wtedy skargę zanieść, gdy jéj jawnie niesłuszność wyrządzono, bez względu, czy ta niesłuszność od rządu, od ministra albo kogokolwiekbądź pochodziła.

Rys niezwykłéj poczciwości, który zasługuje, aby najodleglejsze krańce społeczeńskie o nim posłyszały, jest od dni kilku przedmiotem najchlubniejszego uznania. Syn tutejszego kupca, który przed około 10 laty zmarł, a przed swą śmiercią bankrutem się był ogłosił i ze swymi wierzycielami rzecz sądownie zagodził, objął jego interes, i prowadził go tak skrzętnie i szczęśliwie, żył przytém tak oszczędnie i skromnie, iż teraz jest w stanie

---

innego zbić z toru, a przynajmniéj posępne nasunąć uwagi i wzniecić obawę o przyszłość swojéj własności.

Pomimo tego wszystkiego, pospieszył on do sędziego, który go nad spodziewanie grzecznie przyjął — i po zwykłych uprzejmościach w następujące, do niego przemówił słowa:

— Domyślasz się zapewne panie Pedro Diaz dla czego cię do siebie zaprosiłem.

— Ja myślę panie sędzio, że zbawienie moich małych niewiernych miałeś na celu, wzywając mnie do siebie.

— Więc to są pewno młodzi bałwochwalcy? pytał się sędzia.

— I straszliwie pogańscy — szczęście też tylko wyrwania ich dusz z ognia piekielnego jest w stanie nagrodzić mi niezliczone trudy i niesłychane niebespieczeństwa podjęte około ich wykupienia, nierachując w to, dodał płaczliwie, straty drugiego przyjaciela, który padł ofiarą téj wyprawy. Dla tego też zbawienie ich przekładam nad moje własne.

— Otóżto właśnie ze względu na onych zbawienie, obawy sumnienia doznaję.

— Miałbyś mieć skrupuł panie sędzio? jesteś zbyt łaskaw, mnie się bowiem zdawało, że tylko ja bym mógł mieć obawę sumnienia z tego względu. Jedyna też to była prawda, którą ten niegodziwiec wyznał.

— Tak nie inaczéj gdyż to jest przedmiot, na który się sumnienie moje łatwo porusza — to mi też było powodem, że chciałem s panem pomówić.

— Taki kochany przyjaciel mruczał sobie Diaz, żeby czas zyskać.

Pomnik Czarneckiego. *»Kuryjer Warszawski«* donosi: »Wójtowie gmin i burmistrze miast otrzymali od rządu gubern. Augustowskiego polecenie pilnego śledzenia niewiadomego sprawcy, który w nocy z dnia 24. na 25. Stycznia r. b. uszkodził w mieście Tykocnie pomnik Stefana Czarneckiego, wojewody kijowskiego, hetmana pol. kor., przez odłamanie i skradzenie z ręki prawéj, buławy, długiéj przeszło pół łokcia, złoconéj. Pomnik Czarneckiego, z kamienia ciosowego wykuty, w którym bohater ten wyobrażony jest w postaci stojącéj osoby, wystawił w roku 1755. Jan Klemens Branicki, hetman w. kor., ostatni potomek swego domu, prawnuk Czarneckiego, po jego córce Katarzynie, która była za Janem Klem. Branickim hr. z Ruszczy, marszałkiem nadw. kor. Łacińskie napisy na pomniku, zawierają wyjątki z przywileju Jana Kazimierza, który z dnia 13. Czerwca 1661., kiedy nadane zostało Czarneckiemu za czyny wojenne starostwo Tykocińskie, tak opiewa przy końcu: »Resztę co niedostaje do nagrody zasług Czarneckiego, odda mu późna potomność.«

KOZAK.

(Z Ruskiego).

Puhacz pucha na mogile
Huk roznosi głuchy,
Może Bóg da lepsze chwile
Kozakom otuchy!

Co dzień co noc wyglądamy,
Swobody nie mamy. —
Dawno była! Chmielnickiego
Ledwo pamiętamy,

Kiedyś i my wojowali
I jeszcze będziemy,
Tego szczęścia cośmy znali
Wiek nie zapomnimy.

Chociaż szable zardzewiały,
Muszkiety bez kurków,
Kozak sercem zawsze śmiały
Nie lęka się Turków!

wypłacenia dobrowolnie byłym wierzycielom i ich potomkom summ, które w skutek bankructwa ojca stracili byli. Summy te mają wynosić około 20,000 złotych. Zdawało mi się, iż nie podobna przemilczeć tego przykładu miłości rodzicielskiéj, starającéj się nawet popiołom ojca zachować nieskazitelność, tego przykładu rzadkiego sumienności i szlachetności.

Z Wielkiego Księstwa Badeńskiego, d. 21. Marca. — Pod tą datą czytamy w augsburskiéj gaz. powsz. kilka dokładniejszych wiadomości o wypadku oborów Badeńskich: Aczkolwiek w kole oborców zajść jeszcze może zmiana zdań, mianowicie, gdy obydwa stronnictwa co do sił prawie na równi stoją, można jednakże podług dotychczasowych doświadczeń przepowiedzieć dość pewny wypadek. Dawne stosunki mniéj się zmienią, niż się spodziewano; przywódzcy oppozycyi wszyscy zostaną. Nasze miasta stawią 22 deputowanych; z tych 14 będzie należało do stronnictwa liberalnego, mianowicie głosowały w tym duchu koła oborcze w Mannheimie, Heidelbergu, Pforzheimie, Lahr, Konstancyi. W kołach oborowych na urzędników, które 41 deputowanych dostawiają, nie można z tą pewnością mówić o wypadku; jednakże tworzą się pewne gruppy, które się geograficznie oddzielają. Obliczywszy zaś wszystko, dostajemy summę, która mało co się różni od physiognomii dotychczasowéj izby; podobną do prawdy jest, iż opozycya w całéj swéj sile powróci.

Turcya.

Konstantynopol, 4. Marca. — Tak w politycznem jak i towarzyskiém życiu panuje tutaj cichość zupełna po skończonym karnawale. Z Syryi nie mamy wiadomości nowych, nic też nie można wiedzieć o działaniach dyplomacyi. Członkowie dywanu zgromadzają się jednakże na rady, których przedmiotem są zapewne administracyjne reformy. Publiczność jednakże rozmaite wnioski z tego wyprowadza; jedni mówią o założeniu banku narodowego, drudzy o kolei żelaznéj do Adryanopola. Téj ostatniéj wieści wiele dodaje prawdopodobieństwo przybycie dwóch kupców angielskich, Willkie i Kingscot.

OBWIESZCZENIE.

Na mocy ogłoszonéj dziennikiem na rok 1825. Nr. 25. instrukcyi względem naboru wojska z d. 13. Kwietnia 1825. wszyscy młodzi ludzie w czasie od dnia 1. Stycznia 1824 r. aż do ostatniego Grudnia 1826. urodzeni, również i ci, którzy wprawdzie czas ten wieku swego już przeżyli, lecz przed Kommissyą naboru wojska się nie regularnie stawili i niczém względem wojskowości swojéj się okazać nie są w stanie, w tutejszém miejscu zaś są zamieszkali, albo u mieszkańców tutejszych w służbie czeladnéj lub jako pomocnicy, uczenie lub też w jakim innym stosunku zostają, niniejszém się wzywają, aby się celem zapisania ich w wojskowe listy naborowe natychmiast u właściwego Kommissarza cyrkułowego za złożeniem metryki lub też innych dowodów wojskowych osobiście zglosili.

Za nieprzytomnych na teraz młodych ludzi w tutejszém miejscu urodzonych lub zamieszkanie swoje tu mających rodzice, lub opiekuni przybyć powinni.

Wszyscy ci, którzy wezwaniu niniejszemu natychmiast zadosyć nie uczynią, lub względem których zameldowanie przez krewnych i t. d. nie nastąpi, i tego zaniedbania dostatecznie usprawiedliwić nie będą w stanie, utracą powody reklamacyi, jakieby mieć mogli i uznani za zdolnych do służby wojskowéj przed innymi zaciężnymi do niéj użyci, nie zdatni zaś aresztem ukarani będą.

Przytém zwraca się uwaga na rozrządzenie względem reklamacyi, które stósownie do przepisów ogłoszonych przez dziennik na rok 1832. w Nrze 28. stronica 249., i na rok 1844. w Nrze 20. stronica 167. za złożeniem potrzebnych dowodów przed rozpoczęciem, lub też w ciągu czynności Kommissyi naboru wojska, która w bieżącym roku się z 21. Czerwca r. b. kończy, do uchwały téjże Kommissyi podane być muszą, gdyż na późniejsze wnioski żaden wzgląd miany nie będzie.

Odezwa niniejsza tyczy się też z wszelkiemi skutkami tych osób wyznania starozakonnego, które się w roku 1826. urodziły.

Poznań, dnia 29. Marca 1846.

Prezes Policyi *Minutoli.*

OBWIESZCZENIE.

Właściciela czyli dysponenta dwóch na imie byłego kupca H. Harms w tutejszym składzie leżących beczek wina H. H. ◇◇ i H H. W. z 6ciu cetnarów 46 funt. i 3 cetnarów 49 funt., wzywamy niniejszém, nam na cel ten wygotowane świadectwo składu (*Niederlagsschein*) przedłożyć, inaczéj bowiem podług §. 66. Regulaminu celnego publicznie toż wino sprzedane być musi.

Poznań, dnia 27. Lutego 1846.

Król. Główny Urząd Poborowy.

Od 1. Kwietnia przyjmuję nowych uczniów do wyższéj szkoły miejskiéj przy ulicy Wszystkich Swiętych położonéj.

J. Liszkowski; ulica Wrocławska Nr. 35.

Obicia papierowe, paryzkie jako też krajowe, poleca w znacznym doborze i **tegorocznych** desenich po cenach **jak najtańszych**

S. Kronthal.

Inspektor ekonomiczny, zostający obecnie w służbie, bezżenny, posiadający obadwa języki, pragnie od S. Jana r. b. znaleść posadę, jeźli być może, w okolicy tutejszéj. Bliższą wiadomość powziąść można w handlu towarów modnych M. Vetter i Spółki, na ulicy Wilhelmowskiéj.

Dla posiedzicieli dóbr!

1) Wielu mających chęć kupna i dzierżawienia, posiadających 10 do 100,000 talarów gotówką, polecilo mi wyszukać dla nich posiadłości ziemskich w tutejszéj prowincyi celem nabycia lub dzierżawienia takowych. Posiedziciele dóbr chcący z tego korzystać, raczą mi przesłać wcześnie potrzebne w téj mierze informacye i prospekty.

2) Zdatnych i poczciwych urzędników ekonomicznych, jako to zawiadowców dóbr, gorzelanych, leśniczych, rachmistrzów, ogrodowych itd., jakoteż guwernantki i nauczycieli domowych mogę każdego czasu wskazać.

Izydor Hirschberg,
Agent w Poznaniu.

☞ Przy ulicy Wodnéj pod Nr. 14. w domu, w którym restauracja P. Żupańskiego się znajduje.

Dominium Piotrowo mila od Poznania odległe, ma 280 sztuk owiec, pomiędzy któremi 80 maciorek i 80 skopów zdatnych do chowu, do sprzedania.

Przedaż nasion.

Świeże nasienie czerwonéj i białéj koniczyny, francuzką lucernę, angielski i francuzki reigras (owsik wysoki), trzankę łąkową, burak czerwony i sporek polny poleca jako będące w najlepszém kiełkowaniu. — Rygskie siemię lniane oczekuję codziennie.

Gustaw Bielefeld; w rynku Nr. 87.

Drzewa brzoskwiniowe, aprykozowe i wiśniowe, 3 do 6 lat mające szczepy morwowe, 8 do 12 stóp wysokie lombardzkie i kanadyjskie topole i złotowierzby, także nieco krzewów exotycznych są na przedaż w ogrodzie w Radojewie pod Poznaniem.

Przedniego cukru w głowach funt po $5\frac{1}{2}$ sgr., najprzedniejszéj kawy Jamaikskiéj funt po $7\frac{1}{2}$ sgr., najlepszy szafran, jako też najlepsze Szczecińskie twarde mydło i najprzedniejsze Berlinskie modre poleca Juliusz Horwitz, przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 1.

Prawdziwe **Wezerskie łososie,** Moskiewski groch cukrowy i Pom. węgorze (Wickel Aale) **w sztukach po 5 sgr.** poleca

☞ ***B. L. Præger,***
przy Wodnéj ulicy w domu szkoły imienia Ludwiki pod **Nr. 30.**

☞ Najlepszych **Mess. cytryn** tuzin po 8 sgr., sto sztuk po 2 Tal., najlepszych ponsowych słodkich **Messenskich apelcyn** tuzin po 12 sgr, największych po $1\frac{1}{2}$ sgr. sztukę, **Moskiewskiego grochu cukrowego** funt po $1\frac{1}{3}$ Tal. i najlepsze tłuste małe i duże **Limb. sery** poleca w cenach umiarkowanych

Józef Ephraim; Wodna ul. **Nr. 2.**

ZMIANA MIESZKANIA.

Od dnia dzisiejszego przeniosłem mój **handel fruktów południowych, porcelany i towarów szklanych** z Nru. 70. na rogu ulicy Nowéj i Sierot **na stary Rynek Nr. 86.** do lokalu, w którym dawniéj znajdował się Munka skład towarów łokciowych. Donosząc o tém szanownym osobom, kupującym odemnie towary, upraszam o łaskawe zaszczycanie mnie także w mym nowym lokalu. Poznań, dnia 2. Kwietnia 1846.

Jan Ig. Meyer,
w rynku Nr. 86. po lewéj stronie obok Bielefelda handlu towarów materjalnych i wina.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 1. Kwietnia. 1846. r. od Tal.	sgr.	fen.	do Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel	2	12	6	2	15	—
Zyta dt.	1	21	—	1	23	4
Jęczmienia dt.	1	14	—	1	16	6
Owsa dt.	1	1	1	1	3	4
Tatarki dt.	1	7	6	1	10	—
Grochu dt.	1	25	—	2	1	3
Ziemniaków dt.	—	14	—	—	16	—
Siana cetnar	—	25	—	—	26	—
Słomy kopa	9	10	—	10	—	—
Masła garniec	1	20	—	1	25	—

Nazwy kościołów.	W niedzielę dnia 5. Kwietnia 1846. r. będą mieli kazanie: przed południem.	po południu.	W ciągu tygodnia od d. 27. Marca do 2. Kwietnia. urodz. się chłopców	dziewcząt	umarło płci męsk.	płci żeńsk.	ślub wzięło par
W kościele katedralnym	— —	X. Podpr. Stroessel.	2	1	2	2	—
W kośc. farn. S. Maryi Magd.	— —	- Mans. Amman.	2	1	3	2	—
W kościele S. Wojciecha	X. Man. Prokop.	- Prob. Urbanowicz.	1	1	1	2	—
Dnia 10. Kwietnia		Tenże.					
W kościele S. Marcina	- Lic. Wick.	- Dziek. Kamieński.	1	1	5	3	—
Dnia 10. Kwietnia		- Licentiat Wick.					
Franciszk. (gmina niem.-katol.)	— —	- Pr. Grandke.	—	—	—	—	—
Dnia 10. Kwietnia		Tenże					
W kościele dawn. XX. Domin.	- Pr. Tomaszewski.	— —	—	—	—	—	—
W kośc. Siostr milosierdzia	Kleryk Szmitkowski.	— —	—	—	—	—	—
W kośc. ewaniel. S. Krzyża	Pastor Friedrich.	— —	5	4	5	2	2
Dnia 10 Kwietnia	Superintend. Fischer.	Pastor Friedrich.					
W kośc. ewaniel S. Piotra	R. Kons. Dr. Siedler.	— —	1	3	—	2	—
Dnia 10. Kwietnia	Tenże.						
W kościele garnizonowym	Kazn. dyw. Niese.	— —	1	—	1	2	—
Dnia 10. Kwietnia	Kazn. dyw. Simon.						
Dnia 4. Kwietnia		Mis. Graf.					
Ogółem			13	11	17	15	2